
 JOLANTA ZMARZLIK

Fundacja Dzieci Niczyje

Internetowe znajomości - lek na samotność w realnym świecie

Internet stał się fascynującym narzędziem poszerzającym możliwość komunikacji i wzbogacania wiedzy. Jednocześnie Internet spowodował również nowe zagrożenie związane z możliwością łatwego manipulowania i sterowania młodymi ludźmi. Artykuł jest próbą opisu typowych technik uwodzenia dzieci online. Charakteryzuje również dzieci wysokiego ryzyka, podatne na odziaływanie pedofilów poszukujących swych ofiar w Internecie.

Komputer – najbardziej oczekiwany, pożądany prezent wręczany dzieciom – stał się powoli, jak przed laty telewizor, „członkiem rodziny”. Często ustawiony w pokoju dziecinnym spełnia rolę zastępczego psa, przyjaciela i opiekuna. Małym dzieciom włączamy kreskówki na video, starszym wręczamy myszkę komputerową, mając nadzieję, że dziecko bezpiecznie i mądrze spędza czas.

Nie sposób przecenić walorów poznawczych Internetu. Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak szerokiego dostępu do informacji, intensywnego poczucia bycia mieszkańcami globalnej wioski, powszechnie dostępnego forum wymiany myśli, emocji i artystycznych wizji.

Nie można jednak przemilczeć istnienia drugiego, złowrogiego oblicza tego medium. Anonimowość informacji i osób prezentujących się w Internecie, łatwość i szybkość komunikacji stwarzają pokusę wykorzystania tego narzędzia do nikczemnych zamiarów. Młodzi ludzie, korzystają-

cy z Internetu, narażeni są na uwiedzenie seksualne i psychiczne (wciągnięcie do sekty), na kontakt z przemocą i pornografią, namawianie do narkotyków i innych uzależnień.

Dzieci są szczególnie narażone na różnego rodzaju manipulacje i oszustwa. Są łatwymi ofiarami, ponieważ nie mają dostatecznego doświadczenia, są ufne i naiwne, a także, niestety, bardzo często samotne w swoich domach, szkołach i coraz mniej bezpiecznych podwórkach.

Dzieci mają silną potrzebę posiadania przyjaciela. Realny świat wymaga kompromisu i pewnej dozy konformizmu w budowaniu relacji z rówieśnikami. Oczekiwania wobec innych bywają nadmierne i idealistyczne, a porażki w kontaktach są przeżywane głęboko i boleśnie ranią. Pustkę wynikającą z niepowodzeń w realnym świecie może wypełnić wirtualny przyjaciel. Istnieje ogromna liczba internetowych witryn dla dzieci i młodzieży, gdzie można spotkać innych młodych ludzi, nawiązujących znajo-

mości, oferujących przyjaźń, wspólne spędzanie czasu, rozrywkę, wymianę myśli.

Pojawiła się nowa, kusząca, ale i niebezpieczna możliwość ukrycia się za wymyślonym nickiem lub nickami, ukrywania swojej prawdziwej tożsamości, kreowania się na różne postacie lub popadania w ekslibicjonizm emocjonalny. Dziecko powoli gubi się w tym, kim naprawdę jest i co rzeczywiście czuje. Sądząc, że kontroluje sytuację, nie wie, że powoli staje się obiektem łatwym do manipulowania przez innych.

Pedofile poszukujący kontaktu *online* z dziećmi mają nieskończenie wiele cierpliwości i umiejętności rozpoznawania niezaspokajanych potrzeb młodych internatów. Mogą stać się ucieleśnieniem marzeń dziecka poszukującego akceptacji, zrozumienia i bliskości. Są jak idealny starszy brat, który rozumie, wybacza, radzi, wspiera, ma czas i ustawiczną gotowość do kontaktu. Żaden realny rówieśnik nie spełni tych wygórowanych oczekiwań. Dorosły, ukryty pod wirtualną postacią dziecka, potrafi zdiagnozować i zaspokoić psychiczne potrzeby manipulowanej przez siebie ofiary. Ten wirtualny przyjaciel prezentuje się zwykle jako kolega nieco starszy od osaczonego przez siebie dziecka.

To sprytna technika, ponieważ dzieciom niezwykle imponuje posiadanie znajomego starszego o 2-3 lata. Bycie trochę starszym uprawnia do bycia przewodnikiem, mentorem i autorytetem. Łatwiej wtedy zachęcić dziecko do eksperymentowania, niestandardowego zachowania, wkroczenia na tereny dotąd nieznane lub zakazane. Dziecko skłonne jest przekroczyć granice, aby nie utracić atrakcyjnego, bardziej doświadczonego i tak pożądanego przyjaciela.

Nieco starszy przyjaciel ma również prawo interesować się sprawami jeszcze niedostępnymi dziecku-ofierze. Dziecku wydaje się naturalne, że wie on więcej o skomplikowanych relacjach międzyludzkich, seksualności człowieka czy używkach. Wprowadzenie przez pedofila tych tematów wzmacnia przyjaźń z dzieckiem, stawia je w ro-

li uprzywilejowanego, godnego zaufania partnera.

Okres uwodzenia, przygotowywania dziecka może trwać bardzo długo. Pedofil intensywnie pracuje na to, aby stać się niezastąpionym dla swojej ofiary. Zdarza się, że w trakcie „zacieśniania przyjaźni” występują niespodziewane komplikacje mogące zagrozić zerwaniem tak atrakcyjnej dla dziecka znajomości. Pedofil informuje, że ktoś (zwykle jego rodzic) chce zepsuć ich przyjaźń, ogranicza mu dostęp do Internetu, nie akceptuje internetowego przyjaciela, ponieważ to on ma zły wpływ na niego. W związku z tymi komplikacjami ich przyjaźń musi być bardziej utajniona, zostaje wprowadzona postać „dobrego dorosłego”, który będzie pośredniczył w ich kontaktach, a środki i sposoby porozumiewania się zostają rozszerzone, a nawet zaszyfrowane. Dziecięca ofiara gotowa jest zrobić wszystko, aby nie utracić przyjaźni i pomóc krzywdzonemu przyjacielowi.

Perfidną techniką stosowaną przez pedofilów jest poszukiwanie u dziecka „wspólnego problemu”: „moi rodzice się rozwodzą”; „mój tata też pije”; „mnie też na nic nie pozwalają” itp. Oczywiście jest, że nic tak nie zbliża jak podobieństwo i nic tak nie wiąże jak wspólny wróg. Namówienie dziecka do ucieczki z domu jest już tylko kwestią czasu.

Miejscem wnikliwie penetrowanym przez pedofilów są blogi internetowe. Blog to rodzaj pamiętnika tworzonego w Internecie. Formuła przewiduje interaktywny kontakt z autorem. Pod zamieszczonym postem jest miejsce na komentarze czytelników; autor wręcz zachęca i prosi o skomentowanie swoich wynurzeń. Zwykle nawiązuje się fanklub komentatorów, którzy systematycznie zamieszczają swoje uwagi, starają się wesprzeć autora, radzą mu, gotowi są spieszyć z pomocą, dzielić się własnymi troskami.

Gatunek literacki, jakim jest pamiętnik, zakłada szczerłość autora, jest obrazem jego stosunku do świata, jego rozterek, wzlotów

i upadków. Atrakcyjne dla czytelników są zwłaszcza upadki autora. Internauci natychmiast spieszą z radą i pociechą. Autorami większości wpisów są młodzi ludzie, którzy nie kryją swojego wieku.

Nastoletni komentatorzy mają w realnym świecie kłopoty z ujawnianiem emocji, krępują się czułości i serdeczności, nie pozwalają sobie na fizyczną i emocjonalną bliskość. W świecie wirtualnym deklarują „chciałbym cię przytulić”; „drżysz, a ja trzymam cię w ramionach”; „całuję każdy kosmyk twoich włosów”; „czuję twoje cudowne ręce na moim ciele...” itp. Podsycają swoje coraz bardziej rozedrgane emocje,

Przypadek Marcina

Marcin ma 14 lat. Rodzice żyją w separacji, w domu panuje atmosfera chłodnej poprawności. Marcin jest jedynakiem długo wychowywanym przez babcię, od zawsze mającym kłopoty w kontaktach rówieśniczych. Marcin nie ma konkretnych zainteresowań, uczy się przeciętnie. Sam o sobie mówi, że wszystko go denerwuje i na niczym mu nie zależy. Najbardziej lubi „siedzieć w Internecie” i denerwować tam innych. Inni piszą głupoty i on, jak coś takiego widzi, „to im przywala – niech się potem wściekają”.

Na otwartym forum onetu poznał Ricka, który „też innym tak dowala, że dymi”. To ich zbliżyło, zaczęli poszukiwać swoich nicków i nawzajem uzupełniać komentarze. Rick zaimponował Marcinowi swoją odwagą, bezkompromisowością i nonkonformizmem, kpil ze wszystkiego i wszystkich. Prędko wymienili się adresami mailowymi. Rick polecił Marcinowi inne witryny, gdzie odbywały się „niezłe jazdy”,

Komunikatory, witryny, fora, blogi i czaty mogą być niebezpiecznymi podwórkami i zaułkami zakazanych dzielnic, po których dzieci i młodzież poruszają się bez opieki rodziców, o paradoksie, nie wychodząc z własnego pokoju. Po tych samych ścieżkach krążą pedofile ukryci w kompletnie anonimowym tłumie milionów internatów.

płyną deklaracje: „tylko dzięki wam żyję, błagam nie opuszczajcie mnie”; „czuję waszą miłość”; „moja samotność już tak nie boli”, „krzyczę – zaopiekujcie się mną”.

Charakterystyczne jest to, że na ogólnie dostępnym forum zwykle pojawia się jakiś porządkujący wypowiedzi przyjaciel oferujący pomoc, zrozumienie, swój e-mailowy adres do indywidualnej korespondencji. Jest prawdopodobne, że fałszywymi autorami blogów mogą być osoby chcące zważyć naiwne i emocjonalnie rozchwiane nastolatki. Jest to sposób na rozpoczęcie gry ich emocjami, manipulowanie, podstępne poznanie ich potrzeb i oczekiwań.

ale, jak zaznaczył, były to adresy dla wtajemniczonych. Rick nie ukrywał, że jest ponad 10 lat starszy od Marcina, ale uznał go za godnego wtajemniczenia.

Rick zaangażował Marcina do współtworzenia stron o charakterze pornograficznym (obszeczne komiksy, historyjki, potem fotomontaże). Powoli przygotowywał go do posługiwania się aparatem fotograficznym i wciąganiu młodszych chłopców do fotografowania najpierw gołych pośladków, potem genitaliów. Wszystko przebiegało w konwencji wygłupu, dobrej zabawy, z czasem nagradzanej prezentami i drobnymi sumami pieniędzy. Aktywność Marcina została przerwana przez przypadek. Brat matki, biegły w obsłudze komputera, zajrzał do zawartości dysku, nieostrożnie zabezpieczonego przez chłopca. Rodzice, zajęci wzajemną niechęcią, nie zauważyli wzbogacenia osprzętu komputerowego (kamerki, nagrywarki) w pokoju ich syna, do którego nie mieli zwyczaju zaglądać.

Krzywdzenie seksualne dzieci przy użyciu Internetu jest zjawiskiem stosunkowo świeżym, niedostatecznie zbadanym i opisanym. Nie wypracowano dostatecznie skutecznych metod chroniących dzieci przed nadużyciami online. Rodzice, często gorzej przygotowani do posługiwania się sprzętem komputerowym niż ich dzie-

ci, czują się bezradni w sprawowaniu kontroli nad bezpieczeństwem potomstwa.

Dorośli uczą swoje dzieci od najmłodszych lat bezpiecznego funkcjonowania w realnym świecie. W świecie wirtualnym te same dzieci pozbawione są jakiegokolwiek wsparcia, katalogu nakazów i zakazów, parasola rodzicielskiej troski. Bezbronne, naiwne mogą stać się łatwym łupem osób chcących je wykorzystać i skrzywdzić.

Nie przeprowadzono dotychczas badań pozwalających wyodrębnić grupę dzieci i młodzieży szczególnie narażonych na wykorzystanie *online*. Wyrywkowe doświadczenia kliniczne skłaniają do przypuszczeń, że dziećmi szczególnego ryzyka nie muszą być dzieci z rodzin biednych czy patologicznych, dzieci zaniedbane i zagrożone demoralizacją. To, co niewątpliwie łączy ofiary internetowego wykorzystania, to poczucie izolacji i osamotnienia w rodzinie. Zaburzenia komunikacji między dzieckiem

i rodzicami, ich fizyczna i emocjonalna nieobecność w życiu dziecka czynią je podatnymi na ryzyko zawierania ryzykownych internetowych znajomości.

Powszechnym grzechem rodziców jest brak uważności na problemy dziecka, odsuwanie jego potrzeb i oczekiwań na nieokreślone „później”. Przemęczeni i sfrustrowani rodzice często nie potrafią odczuwać autentycznej radości z kontaktu z dzieckiem, ograniczają się do techniczno-organizacyjnej wymiany informacji. Dzieci prędko odkrywają, że najbardziej nagradzane są za niesprawianie kłopotu swoją osobą. Nie ujawniają więc swoich problemów, nie dzielą się przeżyciami, nie stawiają trudnych pytań, nie oczekują wsparcia, aby nadmiernie nie niepokoić swoich rodziców. Pozostawione same sobie z wdzięcznością przyjmą to, czego nie dostały od najbliższych, z rąk otwartego, zaangażowanego w ich sprawy wirtualnego „przyjaciela”.

Przypadek Sandry

Sandra ma lat 16, jest jedynym dzieckiem swoich rodziców, ludzi stosunkowo młodych, bardzo aktywnych zawodowo i towarzysko. Rodzice dziewczynki stosowali liberalne metody wychowawcze, dawali córce wiele swobody, umożliwiali rozwijanie zainteresowań, akceptowali jej odważne „artystyczne” stroje, fryzury, niekonwencjonalne znajomości. Uważali, że Sandra jest inteligentna i brak rodzicielskich zakazów uzupełni własnym wyczuciem granic moralnych.

Dziewczynka w szkole podstawowej nie sprawiała żadnych problemów, świetnie się uczyła i bez problemu została przyjęta do renomowanego gimnazjum. Sandra jest uzdolniona plastycznie i od pewnego czasu zajęła się tworzeniem stron internetowych dla siebie i swoich przyjaciół.

Jedną z tych stron przedstawiała dziewczynkę jako modelkę poszukującą pracy. Sandra umieściła tam swoje zdjęcia i dorobiła fałszywy życiorys. Zdjęcia były dość śmiałe i z pewnością nie spodobałyby się przeciętnym rodzicom. San-

dra twierdzi, że zrobiła to dla żartu i właściwie nigdy nie miała zamiaru zostać modelką. Bardzo szybko stroną internetową dziewczynki zainteresował się przedstawiciel agencji modelek i nawiązał z nią e-mailowy kontakt. Sandra dalej świetnie się bawiła, udając kogoś innego i mając poczucie, że gra i manipuluje dorosłym człowiekiem.

Z czasem korespondencja stawała się coraz bardziej osobista i ciepła. „Przedstawiciel” agencji nie był natarczywy, na nic nie nalegał, interesował się samą Sandrą, pytał ją o codzienne sprawy, wyrażał uznanie dla jej inteligencji i urody, delikatnie oferował swoją przyjaźń.

Po pewnym czasie przyznał, że jest zwykłym człowiekiem, ale zafascynowany urodą i osobowością dziewczyny chciał z nią nawiązać znajomość, ale był zbyt nieśmiały, aby wprost o tym powiedzieć. Przyznanie się do podstępku, ujawnienie swoich słabości, prośba o wybaczenie wzruszyły Sandrę i zbliżyły do nowego przyjaciela. Dziewczyna również przyznała się do tej drobnej mistyfikacji. Nastąpiło wza-

jemne oczyszczenie, wybaczenie sobie i obietnica, że teraz już będą ze sobą szczerzy i całkowicie oddani.

Bady – nowy przyjaciel 14-letniej wówczas Sandry okazał się być człowiekiem nader skomplikowanym. Często przeżywał kryzysy psychiczne, porzucały go kobiety, tracił zaufanie do ludzi. Odkrywając powoli siebie przyznał, że ma już 25 lat i nosi w sobie straszną tajemnicę, której na razie przed Sandrą nie odkryje, ponieważ boi się kolejnego odrzucenia.

Bady misternie uzależniał dziewczynę od siebie, udając, że to właśnie on, jego życie, codzienny nastrój i dalsze plany uzależnione są od Sandry. Dziewczynka niespodziewanie awansowała do powiernicy i opiekunki dorosłego mężczyzny. Jedno-, dwudniowe milczenie Sandry na chacie powodowało depresję jej przyjaciela, pojawiały się groźby samobójstwa, zerwania związku. Dziewczyna poczuła się odpowiedzialna za życie drugiego człowieka i była coraz bardziej zakochana w fascynującym mężczyźnie. Bady pisał wiersze, komponował piosenki dla Sandry, mówił jej o tym, jak bardzo jej miłość odbudowuje w nim chęć do życia, czyni go lepszym człowiekiem.

Sandra, jak typowa nastolatka, uskarżała się na rodziców, że ciągle ich nie ma, że nie interesują się nią i jej nie rozumieją, że są zajęci „zarabianiem kasy”, że tacy przyziemni i nieciekawi. Bady współczuł dziewczynie i zaproponował jej, że mogłaby zamieszkać z nim, tak świetnie się przecież rozumieją i wreszcie nie czuli-

Historia Sandry jest historią bez happy endu. Rodzice nie zdołali odbudować prawidłowej relacji z córką. Ujawnione problemy Marcina również nie zbliżyły do siebie syna i jego rodziców. Wprowadzone restrykcje, ograniczenia i kontrola nie posłużyły budowaniu zaufania i bliskości między dziećmi i rodzicami.

Rodzice i opiekunowie są zwykle zaskoczeni tym, jak mało znają swoje dzieci i tym, jak daleko te dzieci odchodzą ze swoich domów, nie opuszczając własnego pokoju.

Wirtualne wędrowanie młodych ludzi stawia przed rodzicami nowe wyzwania. Stare, wypróbowane metody kon-

by się samotni. Sandrze jej dotychczasowe życie zaczęło się wydawać coraz bardziej bezbarwne, dotychczasowi przyjaciele nieciekawi, szkoła banalna, rodzice obcy i dalecy.

Bady i Sandra zaczęli spotykać się osobiście. Bady zaczął odwiedzać dziewczynę w domu. Dotychczasowy liberalizm rodziców Sandry pękł gwałtownie, gdy poznali przyjaciela córki. Młody, wytatuowany, zakolczykowany osiłek z kolorowym czubem na głowie nie zyskał ich akceptacji. Zażądali zerwania znajomości, zaczęli Sandrę kontrolować, sprawdzać komórkę i Internet, stosować rozmaite restrykcje.

To niespodziewane i odmienne zachowanie rodziców odsunęło od nich córkę zupełnie, a związek z Badyum umocnił się. Chłopak instruuwał Sandrę, jak utajniać ich komputerowe kontakty, jak czyścić dysk i zakładać blokady. Podsycał w niej niechęć i wrogość do rodziców, namawiał, aby oskarżyła ich o znęcanie i molestowanie. Pouczał, w jaki sposób ma się samouszkadzać, aby wyglądało to na pobicie. Prosił: „uwolnij się od nich, oni chcą nas zniszczyć”. Sandra realizowała plany swojego przyjaciela, zaczęła uciekać z domu, oskarżyła rodziców.

Bady zaopiekował się dziewczyną, wywiózł ją do innego miasta i prędko wdrożył do dorosłego życia. Okazało się, że źródłem jego utrzymania jest handel narkotykami i stręczycielstwo. Sandra była jego kolejną ofiarą. Policja odnalazła ją po 7 miesiącach uzależnioną od narkotyków i zarażaną wirusem HIV.

troli i ograniczeń stały się zawodne. Nigdy zresztą nadmierna kontrola dzieci nie przynosiła jednoznacznych sukcesów wychowawczych.

Lepszą metodą wychowawczą wydaje się być towarzyszenie dziecku w jego wędrówkach. Młodzi ludzie doświadczający autentycznego zainteresowania swoimi problemami, zrozumienia, a nie krytyki, skłonni są do dzielenia się swoimi przeżyciami, fascynacjami i wątpliwościami. Zaś poczucie izolacji, obcości, nadmierny krytycyzm dorosłych wobec dzieci powodują, iż poszukują one wsparcia i akceptacji, nawiązując ryzykowne kontakty.

Powszechność dostępu do Internetu musi spowodować wyposażenie dzieci w nowe umiejętności zadbania o własne bezpieczeństwo. Tak jak uczymy je prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, tak samo musimy nauczyć je bezpiecznego poruszania się w Internecie. Programy edukacyjne dotyczące tej tematyki muszą stać się stałym elementem lekcji informatycznych i wychowawczych.

Ostrzegajmy i informujmy dzieci o różnych niebezpieczeństwach w świecie realnym. Zaniedbanie tak ważnej sfery aktywności współczesnych dzieci, jaką jest posługiwanie się Internetem, jest działaniem ryzykownym, narażającym młodych ludzi na różne niebezpieczeństwa i pozostawiającym je bezbronnymi w konfrontacji z wirtualnymi przestępcami.

The Internet has become a fascinating tool that expands our communication and learning potential. At the same time, the Internet has brought about new threats related to the fact that it has made it easier to manipulate and steer children and young people. This article attempts to describe typical strategies of online grooming. It also characterizes high-risk children, who are especially vulnerable to pedophiles looking for their victims on the Internet.